



Święto umarłych: Sprzedaż wieńców i kwiatów na Rynku krakowskim.

Święto umarłych.

Kiedy liście posypią się z drzew, zważone pierwszym mrozem nadchodzącej zimy, kiedy poranki wstają otulone w szatę mgły i ziemia odpoczywa po wydaniu plonu obfitego, kiedy wszystko w naturze zaczyna przygotowywać się do cichego, długiego snu zimowego, nadchodzi dla ludzi dzień, który przypomina im to, co było, co przeszło, co umarło, a żyje jeno wspomnieniem... pamiątką.

Kościół katolicki, jakby rozmyślnie święto umarłych wyznaczył w jesieni. Otoczenie całe dostraja się bowiem wtedy do smutku i serdecznego żalu, jaki nasze serce przenika, gdy się staje wśród mogił cmentarnych, kiedy dusza minowoli na skrzydłach myśli przeleci dziesiątki, setki lat wstecz, kiedy w sercu budzi się żal... Tylu ich było, piękni, świetlani w aureoli sławy i potęgi... Wszystko minęło, a jeno ta garść ziemi, ta mogiłka nieraz nikła i zmurszała świadczy o tem, że żyli, że pracowali. Przyszli i przeszli przez życie, a po nich nic nie pozostało prócz pamięci serdecznej, prócz idei, którym służyli.

Święto umarłych! Poezja ludowa ubrała je w legendy bez liku. Niektóre straszne, przerażają tragizmem przepowiedni, jakie w dzień zaduszny znaleźć można na cmentarzu. Inne, łaskawe, pełne błogosławieństw dla ludzi dobrych, pocziwych. Najwięcej ich przywiązanych jest do nocy, która jest między dniem Wszystkich Świętych a Zaduszkami. Wtedy to w mniemaniu ludowym wstają o północy dusze ludzkie, wychodzą z grobów i odprawują swe sejmki. Wtedy to ofiary przychodzą przypomnieć się swym krzywdzicielom, albo też potępiency odwiedzają miejsce swych zbrodni.

Wierzenia te z ust ludu przeszły do poezji i li-

teratury, a niejedni podniosły, twórczą siłą owiany, poemat czerpał z nich swe nastroje.

Święto umarłych ma w sobie wiele z pogań-

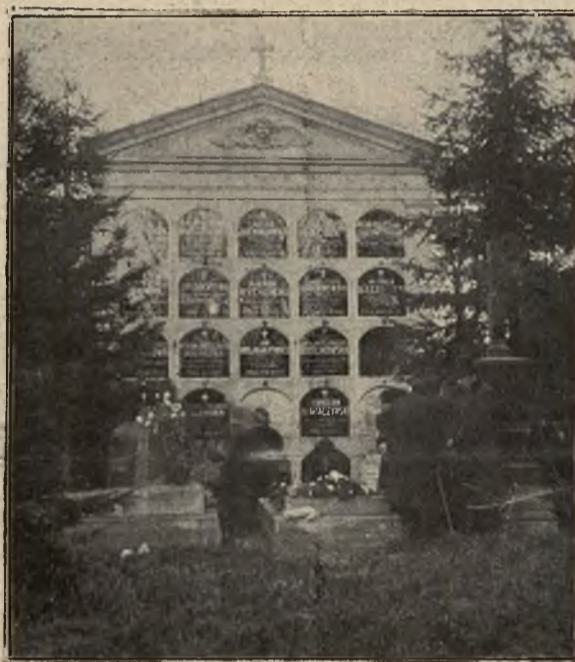
palili światło i kadzidła. Zwyczaj ten z pewnymi zmianami zachował się i u nas. O wiele silniej rozpowszechniony jest on u żydów, gdzie nie jest jednak przywiązany do pewnego jednego dnia, ale gdzie, stosownie do zwyczaju, w dniu śmierci pali się przed portretem zmarłego światło.

U nas zaś święto umarłych na dwa dni zamienia cały cmentarz w jeden ogromny ogród kwiatowy, tonący w powodzi światła. Każdy spieszy wtedy do „swoich“, aby bodaj świecę zapalić, bodaj garść zieleni rzucić na mogiłę. Stosownie do zwyczaju obchodzi się wszystkie groby, nie tylko swoich bliskich i rodziny, ale także różnych znajomych, aby bodaj pacierz na każdym zmówić.

Wiezorami z daleka już nad cmentarzami biją łuny, jakby pożarne. Tysiące światła płoną, a w ich blaskach przewijają się tłumy ludzi, czasem rozmodlone, czasem tylko ciekawe, zależnie od wieku i okoliczności.

W Krakowie święto umarłych gromadzi liczne rzesze nie tylko z samego miasta, ale także z bliższej i dalszej okolicy. Już kilka dni przedtem Rynek krakowski i ulica Rakowicka, prowadząca do cmentarza, obstawione są kramami i wózkami z wieńcami, kwiatami i światłem. W dniach zaś świątecznych na cmentarz płyną pieszo i dorożkami tysiące ludzi. Groby wspaniale ubrane, w głównej alei stoi szereg budek kwestarzy, zbierających składki na różne cele. Wiezorami nad grobami, z którymi związane są wspomnienia historyczne, zbierają się gromadki młodzieży, aby pieśniami czcić bohaterów.

Podobnie jak w Krakowie, jest we Lwowie, Warszawie i w innych miastach, miasteczkach i wsiach. Wszędzie w te dwa dni, te dni święta umarłych, społeczeństwa całe żyją wspomnieniami, bólem i żałobą...



Święto umarłych: Katakumby na cmentarzu krakowskim.

skich zwyczajów, które dotrwały do dzisiaj. Poganie, którzy wierzyli w obecność duchów swych przodków na ziemi, w dniu, ich pamięci poświęcone, składali na grobach ofiary, przynosili dary i jado,



Pomnik ś. p. Juliana Wieniawskiego (Jordana).



Święto umarłych: Z powązkowskiego cmentarza w Warszawie. Grób Moniuszki.



(Fot. Maryan Fuks, Warszawa). Pomnik ś. p. Adolfa Dygasińskiego.